11

orientus

INFORMATOR IMPREZ NA ORIENTACJĘ

WARSZAWA
1989•07•01

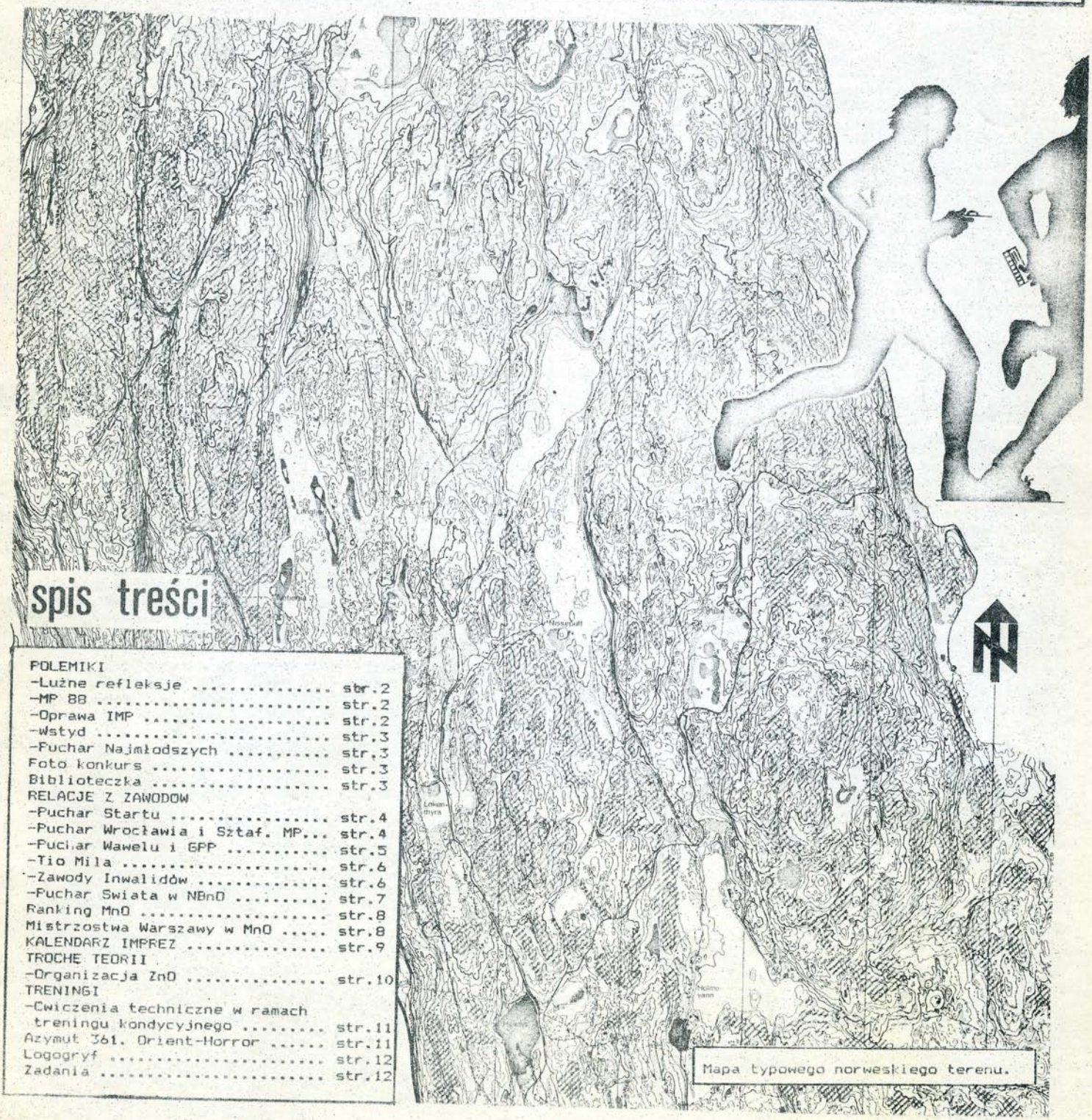

spis treści

POLEMIKI
-Luźne refleksje str.2
-MP 88 ..... str.2
-Oprawa IMP str.2
-wstyd str.3
-Puchar Najmłodszych str.3
Foto konkurs str.3
Biblioteczka str.3
RELACJE Z ZAWODOW
-Puchar Startu str.4
-Puchar Wrocławia i Sztaf. MP... str.4
-Puchar Wawelu i GPP str.5
-Tio Mila str.6
-Zawody Inwalidów str.6
-Puchar Swiata w NBnO str.7
Ranking MnO str.8
Mistrzostwa Warszawy w MnO str.8
KALENDARZ IMPREZ str.9
TROCHE TEORII
-Organizacja ZnO str.10
TRENINGI
-Cwiczenia techniczne w ramach treningu kondycyjnego str.11
Azymut 361. Orient-Horror str.11
Logogryf str.12
Zadania str.12

Mapa typowego norweskiego terenu.

Polemiki

Luźne refleksje

Wpadła mi do ręki broszura wydana przez federację BnO w RFN zawierająca informacje o zawodnikach należących do kadry. Można w niej znaleźć nazwiska i zdjęcia członków reprezentacji A,B,C opatrzone takimi danymi jak wzrost, waga, wiek, zainteresowania i przede wszystkim osiągnięcia sportowe. Ciekawe, że RFN, którego zawodnicy nie reprezentują poziomu lepszego od naszych, nie mają u siebie w kraju zbyt wielu zwolenników tej dyscypliny ma tak dobrze zorganizowaną działalność. Niemcy nie wstydzą się tego, że do kadry A zaliczyć u nich można tylko 5 osób (3 kobiety i 2 mężczyzn). Kadra B czyli zaplecze jest już bogatsza, zaś do kadry C należą głównie młodzi zawodnicy znajdujący się w kręgu zainteresowań trenera. W tej to książeczce umieszczono również zdjęcia, kierownika reprezentacji zajmującego się kontaktami i organizacją pracy, trenera (oczywiście skandynawa) oraz manegera zajmującego się zabezpieczeniem technicznym kadry.

Ciekawe, dlaczego taka organizacja nie jest możliwa u nas ?(a może jest ?).Niestety, prawdopodobnie tak jak większość z nas, żyję w nieświadomości i mogę co najwyżej zadawać sobie pytania : Kto należy u nas do reprezentacji ? Kto się zajmuje jej sprawami ? Czy jest ktoś kto ma plan działania ? Kto tu rządzi ?

Do podobnych pytań doprowadziło mnie rozmyślanie nad tegorocznymi Mistrzostwami Europy Juniorów , które były rozgrywane w Belgii. Ciekaw jestem jak to się stało, że imprezy o najwyższej w tym roku randze nie umieszczono w planach poczynań reprezentacji juniorów. Jak można do tego dopuścić? Rozumiałbym, gdyby nie udało się znaleźć środków na wyjazd, albo załatwić jakichś formalności, ale z nieumieszczenia tej imprezy w planie ktoś powinien się wytłumaczyć. Proponowałbym ustalić winnego lub winnych tego i innych zaniedbań i rozliczyć go (ich) z tego. Najgorsze jest to, że wyjazd ten dało się załatwić i to bez specjalnych zabiegów. Wystarczyło tylko opłacić przejazdy, i przyjąć w 1989 roku grupę 9 Belgów na zawodach w kraju. Ciekaw jestem co na ten temat ma do powiedzenia trener kadry juniorów, Yamy "Orientusa" stoją otworem. Wszystkich mających rozsądną wizję doprowadzenia do stanu, w którym normalne byłoby normalne proszę o sformułowanie swoich planów i poglądów w formie pisemnej i nadesłanie ich do redakcji.

Zbigniew Malinowski

MP 88

MISTRZOSTWA POLSKI 1988 - CZY MOGŁO BYC GORZEJ ?

Zacznę od kilku tabelek autorstwa moich przyjaciół i mojego, które stanowią próbę oceny MP'88 :

	J.C.				T.C-B.				Z.M.				A.K.		
	L	S	I	N	L	S	I	N	L	S	I	N	S	I	N
Mapa	4	4	4	1	4	4	4	1	4	4	4	1	2	3	1
Trasy	4	4	4	2	4	4	5	2	4	4	4	1	3	4	2
Organizacja	1	2	2	4	1	4	3	4	2	2	3	3	1	3	3
Oprawa	0	4	0	4	0	5	0	4	0	3	0	3	2	2	3
Wrażenia	1	3	2	2	1	4	4	3	2	2	2	2	2	2	3

Skala ocen: 0-tragicznie, 1-źle, 2-słabo, 3-dostatecznie, 4-dobrze, 5-wspaniale.

Czasami różniliśmy się znacznie (zwłaszcza w kwestii Sztafetowych MP) jednak myślę, że średnia oddaje w pewien sposób prawdę:

Long - 2.1, Sztafety - 3.3, Indywidualne - 2.7, Nocne - 2.4.

(tak więc w większości nawet nie dostatecznie)

Niestety Mistrzostwa Polski należały do słabszych zawodów w roku 1988. W zasadzie nie wyróżniały się niczym od żadnych innych zawodów, chyba że na niekorzyść. Ze wszystkich odniosłem wrażenie, że organizatorzy zrobili je tylko dlatego, że musieli. wszyscy starali się zrobić to co do nich należało czyli zbudować trasy, zorganizować start, metę, nie robić błędów aby uniknąć wpadek. W większości im się to udawało (z wyjątkiem Nocnych gdzie jednego z punktów M-21 szukali chyba wszyscy zawodnicy a jeden nawet je tam skończył po 20 minutowym, bezskutecznym poszukiwaniu). Każdy klub bronił się jak mógł aby nie wykazać się oryginalnością, na dwóch MP nie było nawet podium, jedynie na sztafetach było nagłośnienie (wykorzystane oczywiście do niezbędnego minimum) Na żadnych z mistrzostw nie odczułem nawet cienia atmosfery, która, wydawałoby się powinna towarzyszyć imprezom tej rangi. Niestety w kraju, w którym najważniejsza jest LIGA nawet Mistrzostwa schodzą na dalszy plan. Otrzymanie organizacji Mistrzostw Polski powinno być zaszczytem (jako dowód zaufania do klubu) stało się jednak przykrą koniecznością tak jak zresztą organizowanie każdej innej imprezy. Mógłbym radzić aby lepiej dobierać organizatorów mistrzostw, gdyby nie to, że zdaję sobie sprawę, że wybierać można tylko między gorszym a jeszcze gorszym.

Zbigniew Malinowski.

P.S. Przykro mi, że artykuł o MP 1988 jest tak krótki ale naprawdę nie mą o czym pisać.

OPRAWA IMP

Będąc biernym obserwatorem ostatnich MP w IBnO chciałbym dołączyć do narzekań Jana Cegiełki oraz Zbigniewa Malinowskiego, którzy na łamach 9 numeru Orientusa wytknęli szereg niedociągnięć organizacyjnych DMP. Wybierając się na MP w IBnO, niestety, tylko jako kibic, oczekiwałem, że obejrzę imprezę lepszą niż Liga, Puchar Wawelu a nawet pierwsza edycja Grand Prix Polonia, no może tylko ustępująca Akademickim MP rozgrywanym pod kierownictwem krakowskiego Biskupa Stanisława. Spotkał mnie jednak srogi zawód. Impreza została co prawda poprawnie przygotowana i przeprowadzona (chwała za to Gosi Czabańskiej i jej ludziom) ale oprawa, bądź co bądź najważniejszej imprezy w sezonie, nie była budująca. Pomijam brak podium, bo to zwykłe przeoczenie, mogące się przytrafić każdemu, ale zaplecze oferowane zawodnikom wyselekcjonowanym przez eliminacje pozostawiało, delikatnie mówiąc , wiele do życzenia. Niestety mapa wymusiła usytuowanie centrum w miejscu o krajobrazie iście księżycowym. Trudno. Trudniej mi jednak zrozumieć brak elementarnych rzeczy jak piktogramy na mapach. O sanitariatach, ciepłych prysznicach, bufecie można było tylko pomarzyć. A gdzie ten podniosły nastrój, transparenty, nagłośnienie centrum czy dziewczynki w kaszubskich strojach wręczające kwiaty herosom polskiego orienteeringu, fanfarzyści czy chociażby uroczyste przemówienie notabli ze Związku czy Komisji? Może podawanie międzyczasów, drukowanie tras czy chociażby pamiątkowy nadruk na mapach stanowiłby okrasę tych zawodów, których stawką jest tytuł Mistrza Polski ? Może. Jedno jest pewne: brakiem pieniędzy nie wszystko można wytłumaczyć, chociaż nie trzeba nikogo przekonywać o tym, że nie tylko oprawa ich wymaga...

Zdarzają się jednak pewne przebłyski, ot chociażby zawody o Puchar Prezydenta Jeleniej Góry. Myślę ponadto, że Mistrzostwa Polski są imprezą, którą należy bezwzględnie wykorzystać do szerszego propagowania naszej dyscypliny. Można to uczynić przez prasę, radio a jeszcze lepiej przez telewizję. Odnoszę wrażenie, że waga tej sprawy jest niedoceniana. Ma ona, moim zdaniem, bezpośredni związek z możliwościami dofinansowania biegów na orientację, czym wielu z nas powinno być zainteresowanych.

Krzysztof Kula.

WSTYD

Wszyscy narzekamy, że zawody w Polsce nie mają należytej oprawy. Dotyczy to szczególnie wszelkiego rodzaju mistrzostw Polski. Ubolewamy, że brak jest nadania zawodom właściwej rangi, że nie przeprowadza się uroczystego zakończenia, itp. Ale czy my na to zasługujemy ?

To co miało miejsce podczas - tym razem naprawdę uroczystego - zakończenia Długodystansowych Mistrzostw Polski w Janowicach Wielkich czyni to pytanie jak najbardziej zasadnym. Zachowanie się większości uczestników tych mistrzostw było, delikatnie mówiąc, grubo nietaktowne. Zresztą, czy wydarzyło się to po raz pierwszy ? Wszak jest to powszechny obraz podczas niemal każdego zakończenia zawodów. Kluby czekają na dekorację swoich zawodników, po czym natychmiast opuszczają arenę uroczystości, nie próbując dotrwać do końca ceremonii. Widać, sami nie organizują zawodów, bo obce jest im uczucie rozgoryczenia organizatorów, którzy dekorując ostatnich zawodników czynią to co najwyżej w obecności kolegów klubowych tych medalistów. Nie wspomnę już o braku uszanowania zwycięzców.

Tym razem okazja była szczególna. Start Jelenia Góra uraczył nas naprawdę wspaniałą imprezą, godną jej rangi. Były to zdecydowanie najlepsze mistrzostwa w całej historii rozgrywek mistrzowskich w polskiej "orientacji". My jednak nie potrafiliśmy tego docenić i okazać organizatorom swej wdzięczności. Wyjątkowa była też uroczystość zakończenia, z uwagi na osobistości, które zaszczyciły te mistrzostwa. Wspomnę tu tylko wojewodę jeleniogórskiego i Pana Jana Mulaka. Nie wiem, czy osoby, które wcześniej opuszczały uroczystość zakończenia uzmysłowiły sobie skalę wydarzenia jakim było przybycie Pana Mulaka. Czy w ogóle są świadomi wielkości dokonań i legendarności tej postaci. Nie potrafię zrozumieć braku chęci wysłuchania Jego słów skierowanychh do nas - "orientalistów", nawet gdyby przyszło wyczekiwać na nie do wieczora. I jakże mi było wstyd, kiedy Pan Jan - sędziwy 75-latek, ale sprężysty, smukły, sylwetką przypominający młodzieńca - stał naprzeciwko nas i przyglądał się ciągle topniejącym szeregom. Nie wiem, co o nas myślał, ale kiedy już na koniec poproszono Pana Jana o głos, kiedy wystąpił i przemówił do skromnej grupki, niewiele liczniejszej od zaproszonych gości, zrozumiałe, że nie mógł zdobyć się na jakieś szczególnie serdeczne słowa. No cóż, my "orientaliści" nie dorośliśmy do wielkich wydarzeń, zapominamy, że aby być szanowanym, należy szanować innych. Uzurpujemy sobie miano sportu, a nie znamy elementarnych form zachowania w jego ramach.

Wyobrażam sobie rozżalenie organizatorów, którzy zaprosili te znaczące postacie i musieli wstydzić się za nasz lekceważący stosunek. Nie wspomnę już o zwykłym oczekiwaniu uznania za starania, no a przede wszystkim za dokonania.

Dziękuję tym, którzy wytrwali do końca i gromkimi oklaskami wyrazili swoją wdzięczność.

Roman Trzmielewski

FOTO KONKURS «ino w obiektywie»

W tym roku ponownie ogłaszamy konkurs na najlepsze zdjęcia o tematyce związanej z orientacją. W konkursie udział biorą zdjęcia (czarno-białe lub kolorowe) o formacie min. 13x18 nadesłane do redakcji (lub przekazane osobiście) do dnia 1 listopada 1989. Na odwrocie zdjęcia prosimy o zamieszczenie jego tytułu, orientacyjnej daty i miejsca wykonania oraz imię, nazwisko i adres autora. Redakcja.

PUCHAR NAJMŁODSZYCH 89

Kiepska oprawa niezłych technicznie zawodów.

Miejsce akcji - Sędziejowice woj.Sieradzkie
Czas akcji - 16-18 VI 1989
Aura - deszczowa, zimna

W takiej scenerii przebiegał I Konspiracyjny Puchar Najmłodszych zorganizowany przez UWKS WAT, Warszawa (a w ogóle VIII Puchar).

W całym miasteczku nikt nie wiedział o ogólnopolskich (!) ZnO. Na kilku drzewach powieszono wprawdzie bibułkowe wstążeczki, a na bramie stadionu lampion, ale wobec braku afiszy i w ogóle wszelkiej informacji miejscowe dzieci skojarzyły tę ubogą dekorację z II turą wyborów do Sejmu. A trzeba było zawody tej rangi wykorzystać do rozpropagowania naszej pięknej dyscypliny sportowej, zamiast ukrywać je starannie przed społeczeństwem sędziejowickim.

A mali zawodnicy? Zakwaterowano ich w harcerskich namiotach na płycie stadionu LZS "Bizon". Jedyną większą salą była stołówka w internacie. Cóż z tego, że była, skoro po posiłkach bezwzględnie przeganiano stąd milusińskich. Cóż więc ma robić młody człowiek po 20-40 minutowym biegu z bardzo, bardzo długim dniem? A obok - 150m za stadionem stoi duża szkoła, gdzie dałoby się nie tylko zakwaterować dzieci, ale i znaleźć jakieś atrakcje. Bardzo sympatyczny miejscowy nauczyciel WF-u wyraził żal, że wcześniej nie dotarły do niego żadne informacje o imprezie, bo chętnie przyszedłby ze swoją młodzieżą, a także zorganizował wspólne gry, choćby w piłkę na sali, jako że pogoda nie dopisała.

Można by było coś zorganizować, ale jakoś o tym nie pomyślano. A przecież - właśnie imprezy dla najmłodszych powinny być szczególnie starannie przygotowane tak od strony zawodów, jak i imprez towarzyszących. Bo stara to zasada, że dzieci uczą się bawiąc, więc wszędzie bawią się dobrze. Warto, aby poza obowiązkami zawodnika, miały trochę radości z życia.

Ewa i Andrzej Piegatowie

Biblioteczka Orienteeringu

Koleżanki i Koledzy, miłośnicy orienteeringu!

Od wielu lat zabiegamy o spopularyzowanie naszej ukochanej dyscypliny sportu. Zbieramy i gromadzimy skrzętnie wszelkie wiadomości, mapki, foldery i wydawnictwa polskie oraz zagraniczne, które są często jedyną dostępną literaturą przedmiotu. Służą one tylko ich posiadaczom. Widzimy więc konieczność upowszechnienia różnorodnych treści i materiałów służących rozwojowi orienteeringu w Polsce.

Dlatego też zwracamy się do Was - Koleżanki i Koledzy z apelem: POMÓZCIE W STWORZENIU WSPÓLNEGO ZBIORU "BIBLIOTECZKI ORIENTEERINGU".

Wszelkie materiały szkoleniowe, metodyczne, propagandowe, ulotkowe i fotograficzne z wdzięcznością przyjmiemy. Będą one dostępne dla Ciebie i Twoich towarzyszy leśnych zmagań, dostępne dla wszystkich, którzy studiując je podniosą na wyższy poziom stan wyszkolenia i naszej wiedzy o orienteeringu. Zbiory te stanowić będą zalążek i bazę przyszłego ośrodka metodyczno - szkoleniowego. Każdy przysłany przez Ciebie egzemplarz ma ogromną wartość - nie tyle materialną - ile wartość Twego - dla sprawy poparcia i wspólnoty działań.

O Twym darze powiadomimy wszystkich na łamach Orientusa. Będą w nim kolejno publikowane tytułowe pozycje zbioru.

Nie zwlekaj więc, pomyśl, wybierz i prześlij na adres Centralna Komisja Biegu na Orientację, PZLA, Zespół Kształcenia Kadr, ul.Foksal 19, Warszawa.
Z góry dziękujemy.

Zespół Kształcenia Kadr CKBnO

Relacje z zawodów

Przedstawiamy relacje uczestników z zeszłorocznych edycji różnych imprez. Relacje z imprez tegorocznych ukażą się w numerze 12.

Puchar Startu

Pamiętamy zapewne artykuł Romana Trzmielewskiego o historii Pucharu RG ZSSP "Start". Ponieważ Kol. Trzmielewski nie brał udziału w tegorocznej edycji tej imprezy, jak zresztą większość z czytelników postanowiłem napisać kilka słów, by uzupełnić historię o nowe, ciekawe epizody. Na imprezę ciągnęła mnie niezdrowa ambicja, chciałem zdobyć punkty rankingowe mimo kompletnego nie przygotowania spowodowanego perypetiami zdrowotnymi. Liczyłem na cud. Jednak "wspaniała" trasa 1-go dnia sprowadziła mnie na ziemię /dosłownie/. Michał Motała robi grubo ponad 100 minut, pozostali ganiają po dwie godziny. Zanim doszło jednak do imprezy przeżyłem kilka chwil zdenerwowania. Długo oczekiwany regulamin do klubu nie nadchodził, słyszałem pogłoski o zamknięciu imprezy tylko dla klub w "Startowskich". Informowałem się przez pośredników u organizatorów, kazali wysłać zgłoszenie. Dwa tygodnie przed imprezą dowiedziałem się, że będzie tylko dwudniówka, a tydzień przed przeżyłem grad telefonów z pytaniami "jak było w Jeleniej Górze?...co nie byłeś?.Przecież termin został zmieniony". Wreszcie na dwa dni przed imprezą do klubu przyszedł telegram, który rozwiał moje wątpliwości i poinformował mnie co, gdzie i kiedy. Oczywiście na miejscu zadałem pytanie organizatorom o regulamin - odpowiedź: nie dostaliście bo nie jesteście klubem Startowskim. Jednak nie dałem za wygraną i mówię, że skoro jest to dla mnie impreza rankingowa to powinienem takowy otrzymać - odpowiedź: to trzeba było po niego napisać. Stanowiska organizatorów nie będę komentował, ale informuję wszystkie kluby aby nie zapomniały pisać po regulaminy na organizowane przeze mnie zawody. Nie miałem także zarezerwowanych noclegów, jednak tym razem organizatorzy dali się poznać z lepszej strony, za co im dziękuję (spało się świetnie). Sama impreza niczym szczególnym się nie wyróżniała, za długa trasa w męskiej elicie 1-go dnia wyrównała się za krótką w drugim dniu. W centrum zawodów nic się nie działo, ze względu na ograniczony udział, startowała niewielka liczba zawodników. Na pewno nieporozumieniem było dopuszczenie do startu kategorii KE i ME. Wydaje mi się, że co zamknięte, to powinno być zamknięte dla wszystkich. Jeśli Startowcy robią Puchar tylko dla siebie, to po co potrzebna im Elita? Harcerze i Wojsko robią sobie mistrzostwa, nikogo z zewnątrz nie dopuszczają i nikt nie ma do nich pretensji. A swoją drogą szkoda, że taka impreza jak PRG przestaje istnieć, przecież z tą imprezą wiąże się historia polskiej orientacji, cieszyła się popularnością nie tylko w kraju ale i za granicą. W sumie impreza w tym roku niezbyt udana. Szkoda chłopaków z Jeleniej Góry, którzy w ubiegłym roku zrobili świetną imprezę, a w tym przez nieprzemyślane decyzje z jednostek nadrzędnych, byli wyraźnie zniechęceni, co doprowadziło do pewnych uchybień organizacyjnych. Korzystając z okazji pragnę przeprosić tych, którzy chcieli wziąć udział w II Pucharze Bumaru, wyjaśniam, że nie dojście imprezy do skutku było spowodowane zmianami organizacyjnymi w Dziale Sportu i Rekreacji KUM Bumar Kabędy i brakiem w odpowiednim czasie jednostki nadrzędnej, gwarantującej pokrycie niemałych przecież kosztów.

Jeszcze raz przepraszam

Manfred Scholz

Puchar Wrocławia i Sztafetowe MP

Już sam pomysł organizacji dwu imprez w ciągu jednego dnia budził moje mieszane uczucia, zwłaszcza że znam z grubsza potencjał organizacyjny polskich klubów. Mimo to po przyjeździe na miejsce zawodów nic nie zapowiadało kłopotów. Wystarczyło jednak przybiec z trasy by natknąć się na dość duże kłopoty z myciem. Za jedyne źródło wody służyć miał niemal zupełnie wyschnięty strumyk, z którego trudno było zaczerpnąć wody a co dopiero mówić tu o umyciu się. Warto chyba także zacytować słowa lekarza obecnego na zawodach:" modlę się za zdrowie tych, którzy myją się w tej rzeczce". Oczywiście w odpowiedzi na ten tekst padną słowa o niemożności, braku środków itp. jednak sprawę należy chyba postawić w ten sposób: albo traktujemy się poważnie i robimy wszystko tak jak być powinno albo nie bierzemy się do organizacji zawodów. Czasy turystyki już się skończyły. Zresztą trudno zwalić na niemożność faktu, że na PK umieszczonym przed przebiegiem pod szosą, który znajdował się na trasie wszystkich kategorii umieszczono tylko jeden perforator, co powodowało korki.

Dużo jednak ciekawiej prezentowały się Sztafetowe MP. Najpierw duża rzesza źle (a właściwie w ogóle nie) poinformowanych zawodników pierwszych zmian, bez sensu udała się pod transparent z napisem "START" i stała tam przez dłuższy czas czekając niewiadomo na co. Kiedy w końcu doszło jednak do startu to po dobiegnięciu na pierwszy PK (kod 102) okazało się,że znajduje się tam tylko jeden prforator. Ponieważ nie lubię się przepychać stałem i obserwowałem sytację. Bardzo żałowałem, że nie zabrałem ze sobą aparatu fotograficznego: dookoła punktu zbita masa ciał, niektórzy atakowali od góry, inni wciskali się między nogi stojących. Kiedy po 2-3 minutach zaczęło się przelużniać gdzieś z boku wypadła cała horda juniorek i młodzików i znow punkt oblepiony został przez tłum walczących zawodników. Przywodziło to na myśl młyn w rugby, można by się naprawde pomylić. Już po 5 minutach spokojnie podbiłem punkt i udałem się na dalszą, też niebezproblemową część trasy (pomyłka w kodzie punktu 109 na mojej mapie). Ciekawe, co miała znaczyć historia z punktem 102 ? Czyżby zaczęła przeważac tendencja do uczynienia BnO sportem walki ? Jakie miny zrobiliby skandynawowie gdyby im pokazać takie zdjęcie i czy w ogóle uwierzyliby że pochodzi ono z Mistrzostw Polski ? Swoją drogą, jak to się dzieje, że mimo częstych wyjazdów polskich zawodników za granicę, nasze zawody nie stają sie lepsze ? Czyżbyśmy nie potrafili uczyć się ?

Najciekawszym jednak według mnie akcentem tej "dwudniówki" były chyba wyniki z "Pucharu Wrocławia", których wybitna nieczytelność miała chyba być zasłoną dla dużej ilości błędów, które jednak dały się zaobserwować. Dziwnym może się na przykład wydawać sklasyfikowanie K.Pilichowskiej w K15B, podczas gdy startowała ona w K15A. Historia M.Sokołowskiego warta jest zaś dokładniejszego przedstawienia. Ten, biegający w M17A, zawodnik osiągnął czas w przybliżeniu 43' na błąd zwalił więc fakt, że na wywieszkach jego czas wynosił 23' (co dawało mu 1 pozycję). Organizatorzy zauważyli swój błąd więc chcąc go naprawic ... sklasyfikowali go w M15A ! Oczywiście z czasem 23'... To są błędy zauważone tylko w dwóch i to wcale nienajliczniejszych klubach. Nie wiem,jak poradzą sobie organizatorzy i sędzia punktowy A.Pasionek ale polecam ich opiece boskiej.

Niestety, trzeba stwierdzić, że organizatorzy SPISALI SIE "NA 102".

Zbigniew Malinowski

P.S. Aby nie osłabiać czujności innych klubów wspomnę o zdarzeniu, ktore przytrafiło mi się na zawodach "Warszawianka'85" w Złotym Potoku. Mimo potwierdzenia tylko dwu punktów zostałem sklasyfikowany na mniej więcej 82' (można to sprawdzić).

Puchar Wawelu i Grand Prix Polonia 88

Z uwagi na rekordową obsadę na obydwu imprezach (około 1000 osób) większość z czytających ten tekst będzie znała temat, o którym piszę, mam nadzieję, że uda mi się powiedzieć coś nowego lub dać temat do dyskusji.

Zacznę od tego co na zawodach w Polsce uznaję się za najmniej ważne a co według mnie stanowi o jakości zawodów czyli od oprawy. To dzięki niej zawody uzyskują odpowiednią atmosferę i dzięki niej zawodnicy chcą przyjeżdzać na następne edycje imprezy Co składa się na oprawę ? Według mnie głównymi jej elementami są : udane rozpoczęcie zawodów, program towarzyszący, dobra praca spikera, pamiątki z imprezy oraz widowiskowa ceremonia zakończenia. Najpierw więc rozpoczęcie : GPP 88 miałoby je całkiem niezłe gdyby nie to, że po za oficjelami i ekipami zagranicznymi nie było prawie nikogo (mimo iż wiele ekip mieszkało tuż obok). Polacy tradycyjnie olali ten tak nieistotny punkt programu. Dołączył się do nich deszcz, który z kolei olał ładnie się prezentujący acz źle zmikrofonowany zespół folklorystyczny " Kaszuby ". Puchar Wawelu nie miał chyba żadnego otwarcia więc nie będę się nad tym rozwodził. Jeśli chodzi o program towarzyszący to nie byłem jego zbyt aktywnym uczestnikiem lecz pojechałem do Rumii na "ognisko z atrakcjami" (czytaj dyskotekę) i wróciłem najedzony lecz rozczarowany. PW przedstawił bogatszą przynajmniej tak wynikało z programu ofertę i odniosłem wrażenie, że organizatorzy przywiązywali większą uwagę do tego programu. Praca spikera na GPP ograniczała się do ogłoszeń w rodzaju: "znaleziono legitymację na nazwisko Tomasz Müller. Właściciel proszony jest do nysy propagandowej". Pod tym względem PW zabrakło niewiele do ideału. Roman Trzmielewski dwoił się i troił przedstawiając faworytów w elitach, informując o programie, dojściach do ważniejszych punktów zaś za pracę ostatniego dnia postawiłbym mu piątkę do indeksu. Przez cały czas dwoił się i troił, utrzymywał dramaturgię (szkoda, że walka w elitach odbywała się bez żadnych niespodzianek). Jedyną pamiątką z GPP były rozdawane każdemu uczestnikowi proporczyki, czyli niezbyt wiele. Na PW można było kupić koszulki, ale jedynie przez godzinę po czym zostały już tylko naklejki,czyli też niedużo. Jeżeli chodzi o koszulki to trzeba by chyba zwiększyć produkcję, idą jak woda. Ceremonia zakończenia jak zawsze na polskich zawodach odbywały się w kłębach kurzu i benzyny z odjeżdzających autokarów polskich ekip. Ciekawe czy lubilibyśmy nie być oklaskiwani gdybyśmy to my byli najlepsi?(Tu zaczyna się dygresja) A propos tego tematu zcytuję fragment mojej rozmowy z koleżanką (ona zaczyna)

- Co, jeszcze nie jedziesz ?
- Nie -mówię- zostaje na zakończeniu.
- A cóż to jesteś zainteresowany ? Dostajesz jakiś dyplom ?
- Nie, ale interesuje mnie to.
- Dziwny jesteś.
- Dlaczego ? Zostają Czesi, Finowie, Norwegowie...
- No tak, ale u nich już jest taka tradycja, u nas wszyscy odjeżdzają.
- A pochwalasz to ?
- Nie
- To czemu sama tak robisz ? -kończę rozmowę.

(Tu będzie dalszy ciąg dygresji, proszę mi wybaczyć ale nie potrafię się opanować) Słyszałem już różne tłumaczenia tego postępowania, może uda mi się niektóre obalić :

a) Muszę się spakować, kontrargument - Czemu nie zrobiłeś tego rano ?

b) Mam pociąg za pół godziny - W 70% wypadków za godzinę masz następny.

c) Jesteśmy umówieni na obiad.- Czemu nie umówiłeś się na później.

d) Nie obchodzi mnie zakończenie.-Ręce mi opadają...

(Tu jest koniec dygresji)

Zakończenie GPP utkwiło mi głęboko w pamięci postacią inż. A.Pasionka nagiego do pasa wręczającego medale. (Czyżby to był ten sekretarz CKBnO?) Można się było przekonać o celności "Kołowa". Bardzo ciekawa była pani Wolska w mundurze oficera marynarki. Alogiczny układ kategorii również zasługuje na uwagę. Dużo lepiej szybciej i sprawniej poszło zakończenie PW. Do końca przetrzymano elity co zwiększyło zainteresowanie ceremonią.

Teraz o sednie czyli treści sportowej. Tym razem ograniczę się do wytknięcia mankamentów:

To co prezentował sobą start pierwszego i drugiego dnia na GPP uważam za grube nieporozumienie. Na najpodlejszych zawodach nie pozwoliłbym sobie na zbudowanie z 10 m. szpagatu. Sędzia na starcie nawet nie potwierdzał obecności tam, można więc było wystartować godzinę wcześniej nie przechodząc przez start. Ciekawostką może być fakt, że start nie znajdował się na mapie dokładnie tam gdzie w terenie i to przez trzy dni a już naprawdę interesujące jest to, iż mimo notatki w biuletynie drugiego i trzeciego dnia mapy nie były w folii. Jaki więc sens miało zamieszczanie tej informacji ? Do budowy tras nie można mieć zastrzeżeń z wyjątkiem dziwnego PK na trasie M-19 A drugiego dnia (unieważniona). Można mieć natomiast takie zastrzeżenia do PW. Trasy w starszych kategoriach (od 17) dało się pięknie skracać i upraszczać bez żadnego ryzyka. Sędzia który stał trzeciego dnia był i tak przerażony samotnym pobytem w lesie, a nawet gdyby był to kto inny to i tak bez kartki, długopisu, nawet nie mając perforatora w ręku nic nie mógłby on zrobić. Oczywiście niektórzy korzystali z tej możliwości. PW który kandyduje (a może już jest to pewne) do organizacji Pucharu Świata największe kłopoty ma z tym z czym kłopot w nie powinien mieć. W zeszłym roku unieważniono pierwszy dzień w elicie z powodu braku punktu w miejscu, gdzie mapa była niezbyt wierna (bardzo płaskie kopczyki, niewidoczna gęstwina). Jeżeli Wawel chce zrobić dobry Puchar Świata (czego mu życzę) to powinien chyba większą uwagę przywiązać do spraw merytorycznych. Zdarzył się bowiem na PW taki przypadek: moja koleżanka przebiegła linię mety, po czym przeszła cały korytarz i nikt nie zabrał od niej karty startowej, o której ona zapomniała. Zgłosiła się dopiero po trzydziestu minutach. Takich wpadek nie powinno być na imprezie żadnej rangi a zwłaszcza takiej.

I jesze o tym co budziło kontrowersje jeszcze przed rozpoczęciem PW czyli o wpisowym. Niestety reforma nie dotarła do naszej dyscypliny (i nie tylko tu) i centralne zarządzenie obowiązuje. W myśl zarządzeń CKBnD wpisowe na PW mogło wynosić co najwyżej 750 zł, tymczasem Wawel ocenił koszta na 1000 zł. Przeprowadzono na ten temat swego rodzaju referendum. Zarządzenie o wpisowym, odłożę na razie jego celowość było ustalone na początku roku a od tego czasu według oficjalnych źródeł inflacja sięgnęła 60 % (lipiec) i obecnie 250 zł nie stanowiłoby chyba nawet pokrycia kosztów dużej imprezy. Oczywiście, można odwalić wszystko byle jak (i tak się robi) nie dbając o podstawowe udogodnienia dla uczestników i wyjść na swoje, ale próba zorganizowania dobrej imprezy, na której się nie straci (nie mówiąc o zarobku) musi skończyć się fiaskiem. Przepis ten skutecznie zahamuje wszelkie poczynania zmierzające do organizacji lepszych imprez. Taką urawniłowkę proponowałbym wykluczyć i to jak najszybciej. Trzeba zadać jednak pytanie: co kierowało ludźmi (człowiekiem ?) ustalającymi ten przepis. Przypuszczam, że miał on na celu uniemożliwienie organizatorom żądania takiego wpisowego, którego wiele klubów (zwłaszcz biedniejszych) nie zniosłoby szczególnie na zawodach ligowych czy rankingowych. Nie był to chyba jedyny powód, gdyż czemu miałoby służyć ustalenie wysokości wpisowego na pozostałe imprezy ? Może jednak sprawę należy obejrzeć od innej strony. Każdy kto uczestniczył w organizacji zawodów, wie ile poprawek jest w zgłoszeniach, ile osób nie przyjeżdża (dziwne, ale wydaje mi się, że zwłaszcza z klubów "biedniejszych"), nie wspominając tu o takim zjawisku jak starty pod cudzym nazwiskiem. Chyba więc instruktorzy wielu sekcji nie wiedzą dokładnie kto jedzie na zawody, może więc większe wpisowe zwiększyłoby zainteresowanie organizacją wyjazdów. Po za tym dlaczegoby nie pozostawić klubom wyboru na jakie zawody warto jechać mimo dużego wpisowego, a na które, mimo małej ceny , nie warto tracić czasu i nerwów.

Wracając do samych zawodów, to muszę przyznać, że mimo dużej obsady organizatorzy dali sobie lepiej lub gorzej radę czego im gratuluję. Gdybym miał ocenić obie imprezy to postawiłbym GPP trzy i pół, PW cztery i pół.

Zbigniew Malinowski.

Tio Mila

Jeśli spytałbyś szwedzkiego orientalistę: "Jakie są twoje ulubione zawody ?", większość odpowiedziałaby: "Tio Mila" (niektórzy odpowiedzieliby: "Pięcidniówka i Tio Mila"). Po swoim pierwszym starcie w Tio Mili musiałem przyznać im rację: to są rzeczywiście wspaniałe zawody.

Sam wymiar powoduje, że Tio Mila to zawody specjalne: sztafety kobiece pięciozmianowe i męskie dziesięciozmianowe z trasami od 5.5 do 8.8 km dla kobiet i od 9.0 do 16.2 km dla mężczyzn. Kobiece sztafety startują o 12.30 w sobotę, zwycięzczynie kończą o 17.00. Zawody mężczyzn zaczynają się o 18.00, zwycięzcy finiszują o 7.30 w niedzielę przy czym pierwsze dwie i dwie ostatnie zmiany biegają przy świetle dziennym zaś pozostałe w nocy. W tym roku udział brało 495 kobiecych i 500 męskich sztafet. Wyobraźcie sobie tylko te

O L B R Z Y M I E

starty masowe! (Start kobiet był nawet bardziej dramatyczny, gdyż odbywał się podczas okropnej ulewy ostatecznie jednak się rozpogodziło i mieliśmy całkiem niezłą pogodę.)

Poza 7425 zawodnikami obecne były tysiące widzów (na zawodach na orientację ?!). Mój klub przywiózł 15 zawodników i tyluż widzów. Ostrożnie licząc na zawodach obecne było 11-12 tysięcy osób.

ATMOSFERA TIO MILI

Wiele rzeczy będzie mi przypominać o Tio Mili:

- Wspaniała atmosfera w klubach. Ludzie ustawieni wzdłuż dobiegu dopingują swoich reprezentantów krzykiem i dźwiękami trąbek. Oprócz tego każdy w klubie (obojętne czy biega czy nie) pomaga jak tylko może. W moim klubie ci, którzy nie startowali na zmiany odpowiedzialni byli za budzenie zawodników, dokładanie drzewa do piecyków w namiotach, przygotowywanie jedzenia i kawy. Czuje się tę atmosferę gdy jest się budzonym o 4.30 przez kogoś, czyje miejsce w zespole się zajęło. Ten chłopak mógł być w tej chwili w domu (w łóżku) lecz wziął na siebie wachtę do 4.00 do 5.00 aby pomóc.
- Tio Mila była transmitowana NA ŻYWO przez radio, tak więc zorganizowano prawdziwe punkty radiokontroli (z transmisją wprost z lasu). Zabawne jest słyszeć komentatora szepczącego z przejęciem do mikrofonu: "Jestem w środku lasu przy małej skarpie (słychać śpiew ptaków). Właśnie ukazał się pierwszy zawodnik: to Jorgen Mårtensson a pięćdziesiąt metrów za nim Bjorn Stenberg (słychać odgłosy kroków). Mårtensson podbiega do punktu, podbija i odbiega, to samo robi Stenberg. Nie spojrzał nawet na mapę !" (Stenberg nie spojrzał na mapę ponieważ biegli na ostatniej zmianie, na której nie ma rozbić. Wiedział, że wystarczy mu utrzymać się za Mårtenssonem i wyprzedzić go na dobiegu do mety. Stenberg uważany jest za szybszego biegacza. Mårtensson zgubił go jednak przed ostatnim punktem i już nie dał się dogonić.)
- Przybyłem do centrum o wpół do szóstej: wszędzie widziałem podkrążone oczy ludzi, którzy nie spali przez całą noc i ludzi śpiących w śpiworach, którzy nie wytrzymali.
- Dobieg miał około 800 metrów. Wydawało mi się, że się nigdy nie skończy. Od ostatniego punktu zbiegało się w dół, potem kilkaset metrów do miejsca, gdzie zbiegały się korytarze i z którego do mety było 150 metrów ale wtedy właśnie korytarz wykonywał duży łuk a to dodawało dodatkowe setki metrów.
- Wspaniały teren.

Mike Egliński

(z O/NA 6/1988 tłumaczył Z.Malinowski)

ZAWODY INWALIDÓW.

W październiku 1988 roku w Bielsku Białej odbyły się zawody na orientację inwalidów na wózkach. Była to chyba pierwsza tego typu impreza w naszym kraju. Zawody te zorganizowaliśmy jako pewien eksperyment. Przed imprezą mieliśmy wiele wątpliwości co do jej powodzenia. Efekty przeszły nasze oczekiwania.

W Bielsku z racji położenia geograficznego nie mamy kawałka terenu leśnego czy choćby parku, w którym poruszanie się inwalidów na wózkach było możliwe w sposób samodzielny i nieograniczony. To zadecydowało o formie zawodów. Wykorzystaliśmy płaską część terenu objętego mapą Lasek Cygański, przyjęliśmy formę zawodów liniowych, na których wykorzystaliśmy asfaltowe alejki w lasku oraz na bielskich błoniach. Wystartowało 10 osób: 9 mężczyzn i 1 kobieta. Nie dokonano podziału na kategorie według stopnia upośledzenia ruchowego.

Byliśmy ciekawi i niespokojni czy ta forma ruchu, zabawy okaże się atrakcyjna dla ludzi, którym los uniemożliwił korzystanie z podstawowej formy imprez na orientację. Okazało się, że pomysł "chwycił". Pomimo tego, że organizowałem w życiu dziesiątki imprez dla różnych uczestników, to po raz pierwszy miałem możliwość obserwować autentyczną radość z samego faktu uczestnictwa i wielką satysfakcję z ukończenia trasy bez względu na wynik, bez względu na liczne wywrotki i przypaloną skórę na rękawach (sprzęt). Myślę, że od tych ludzi wielu mogłoby się uczyć radości z uprawiania sportu. Piszę "uprawiania sportu", gdyż uczestnikami byli sportowcy inwalidzi uprawiający siatkówkę, tenis stołowy, narciarstwo, podnoszenie ciężarów, lekkoatletykę, osiągający wyniki w swoich konkurencjach i trenujący równie systematycznie jak mogą to czynić ludzie pełnosprawni.

Myślę, że pomysł udostępnienia naszej dyscypliny ludziom niepełnosprawnym zasługuje na dalszą kontynuację. Również w roku 1989 w Bielsku odbędą się zawody na orientację inwalidów na wózkach, na które zapraszamy uczestników z całego kraju.

Krzysztof Wojarski (RW ZSSP Start Bielsko Biała)

Sprint

Drugą imprezą, której celem było nie zdobywanie punktów i medali, lecz dobra zabawa w terenie był OL-Sprint zorganizowany 9 października 88 w Aninie przez AZS SGGW. W najbardziej atrakcyjny sposób została rozegrana kategoria ME. Rywalizacja składała się z dwóch etapów. Pierwszy bieg wyłonił kolejność handicapowego startu do drugiego etapu. Kolejność ta znana była natychmiast po przybiegnięciu ostatniego zawodnika. Minimalne różnice pomiędzy walczącymi spowodowały dużą widowiskowość zarówno na starcie jak i na finiszu drugiego etapu.

W pozostałych kategoriach zawody rozegrane zostały w sposób klasyczny, jedynie trasy były znacznie krótsze.

Na atrakcyjność imprezy wpłynęła również sprawna organizacja, dobra pogoda i dobry dojazd z centrum Warszawy do bazy zawodów.

Oto wyniki czołówki:

M10N	(2800m)	1.Tomasz Nagot	14.23
M11	(2460m)	1.Robert Chrobak	18.11
M13	(2910m)	1.Robert Zdankowski	20.41
M15	(3620m)	1.Arek Lewandowski	22.18
M35	(3620m)	1.Andrzej Kędziorek	22.57
K10N	(2800m)	1.Dorota Orlańska	67.15
K13	(2460m)	1.Maria Sliwakowska	24.10
K19	(3620m)	1.Joanna Łapucka	22.19

ME (w nawiasach miejsce w danym etapie)

1.R.Trzmielewski	13.20	(7)	+	14.35	(3)	=	27.55
2.J.Parzewski	13.48	(12)	+	14.21	(2)	=	28.09
3.A.Stec	13.11	(6)	+	14.59	(6)	=	28.10
4.Z.Hornik	12.28	(2)	+	15.43	(15)	=	28.11
5.A.Olszanka	12.45	(4)	+	15.29	(12)	=	28.14
6.A.Olech	14.01	(13)	+	14.16	(1)	=	28.17
7.M.Szczurek	13.23	(9)	+	14.57	(4)	=	28.20
8.J.Kozłowski	12.14	(1)	+	16.08	(21)	=	28.22
9.W.Dyzio	13.29	(11)	+	14.57	(4)	=	28.26
10.P.Moszkowicz	12.31	(3)	+	16.03	(19)	=	28.34

Piotr Zielczyński

Puchar Świata w Narciarskim BnO

Tegoroczna pierwsza edycja Pucharu Swiata w Narciarskim BnO rozegrana została w ciągu 5 tygodni. Do klasyfikacji zaliczano 4 najlepsze wyniki z 6 etapów.

Pierwszy etap rozegrany został w Austrii piątego lutego. Wśród ok. stu uczestników z 12 krajów znaleźli się również aktualni mistrzowie Swiata - fińskie małżeństwo Virpi i Anssi Juutilainen, zwycięzcy fińskiego plebiscytu na sportowca roku. Zawody charakteryzowała dobra organizacja, trasy i pogoda. Na punkcie kontroli czasu najlepszy wynik miał Włoch Nicolo Corradini, jenak rutyna Vidara Benjaminsena dała znać o sobie na końcówce. Anssi Juutilainen był dopiero czwarty:

M (9.7 km / 220m / 16 PK)				
1. Vidar	Benjaminsen	NOR	37.46	
2. Nicolo	Corradini	ITA	38.47	
3. Erlend	Slokvik	NOR	39.30	
K (6.5 km / 160m / 12PK)				
1. Virpi	Juutilainen	FIN	34.00	
2. Sanna	Lehto	SWE	36.39	
3. Maria	Kristiansen	SWE	37.20	

Drugi etap (10 II, Nove Mesto - Czechosłowacja) zakończył się niespodziewaną przegraną Skandynawów:

M (8.5km)	1. Ivan	Smaus	TCH	44.58	
	2. Nicolo	Corradini	ITA	45.04	
	3. Lars	Lystad	NOR	45.34	
K (6km)	1. Virpi	Juutilainen	FIN	39.14	
	2. Ragnhild	Bratberg	NOR	39.37	
	3. Ann Ch.	Karlsson	SWE	39.59	

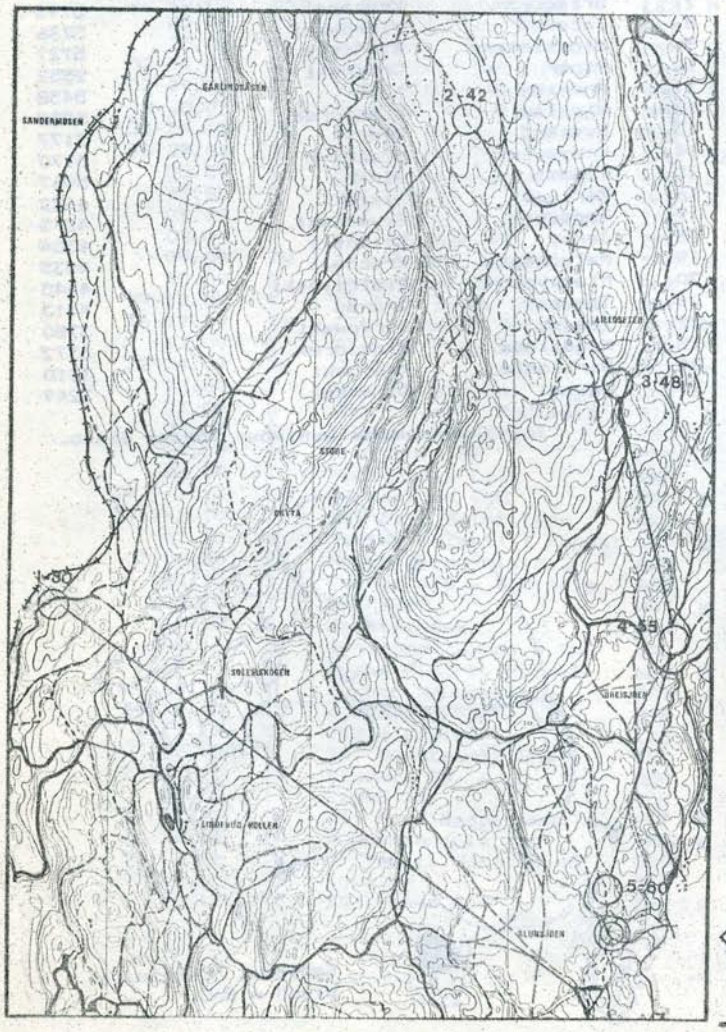

Trzeci etap, rozegrany następnego dnia w Tatrach Wysokich w zasadzie odbył się bez niespodzianek:

M	1. Vidar	Benjaminsen	NOR	72.27	
	2. Stig	Mattsson	SWE	75.05	
	3. Anssi	Juutilainen	FIN	76.52	
K	1. Virpi	Juutilainen	FIN	34.00	
	2. Ann Ch.	Karlsson	SWE	36.39	
	3. Ragnhild	Bratberg	SWE	37.20	

W czwartym etapie rozegranym 7 III w szwedzkiej miejscowości Mala - ponownie porażka Skandynawów (i to na własnym terenie). Włoch Nicolo Corradini oraz Bułgar Nikolai Kondev zajęli pierwsze dwa miejsca przed trójką Finów i czwórką Szwedów. Wśród kobiet kolejny sukces małej Szwedki Ann Charlotte Karlsson, która zajęła drugie miejsce. Virpi Juutilainen już zapewniła sobie zwycięstwo w końcowej klasyfikacji.

M (16km)	1. Nicolo	Corradini	ITA	65.21	
	2. Nikolai	Kondev	BUL	65.26	
	3. Vesa	Makipaa	FIN	65.28	
K (11km)	1. Virpi	Juutilainen	FIN	55.21	
	2. Ann Ch.	Karlsson	SWE	58.19	
	3. Arja	Nuolicla	FIN	60.39	

W piątym etapie (w Lygna,Norwegia) jeden punktów na trasie kobiecej miał zły kod, co spowodowało unieważnienie biegu i zmniejszenie liczby liczących się wyników do trzech. Wśród mężczyzn w czołówce - faworyci:

M (15.3km)	1. Vidar	Benjaminsen	NOR	56.50	
	2. Jonas	Bauer	SWE	58.19	
	3. Mikko	Kosonen	FIN	59.50	

Na ostatnim (szóstym) etapie rozegranym również w Norwegii walka była tak zaciekła, że w męskiej kategorii różnica pomiędzy miejscem trzecim a piątym wyniosła zaledwie 3 sekundy. Na podium stanęli sami Skandynawowie:

M (10km)	1. Harald	Svergia	NOR	42.27	
	2. Stig	Mattson	SWE	43.34	
	3. Jonas	Endahl	SWE	43.40	
K (7km)	1. Ragnhild	Bratberg	NOR	38.39	
	2. Mirja	Linnainmaa	FIN	39.43	
	3. Carina	Oestlund	SWE	41.43	

(Na podstawie Orienteering World i SkogsSport opracował Piotr Zielczyński)

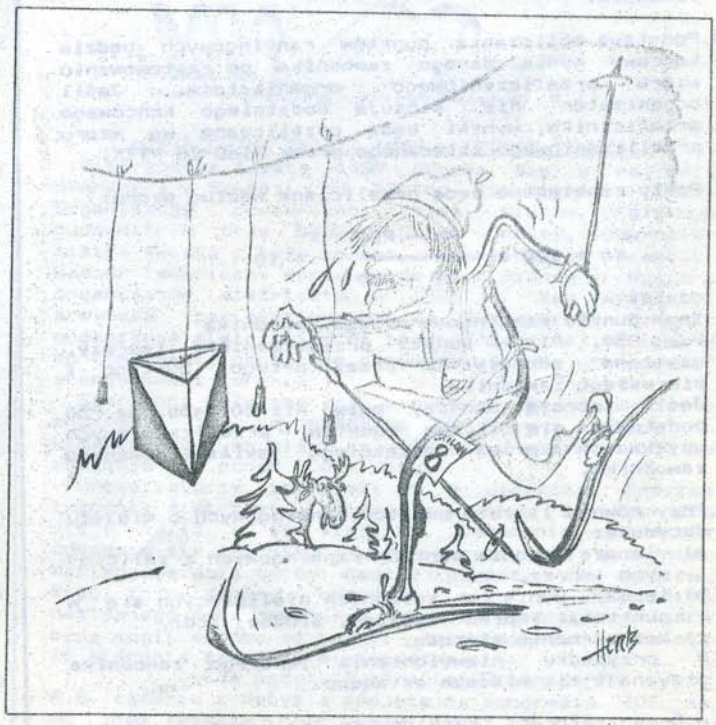

Sigurd Daehli tym razem nie włączył się do walki.

Typowy teren dla norweskich zawodów w narciarskim BnO.

(Rysunki pochodzą z reklamówki Norweskiej Federacji)

Końcowa klasyfikacja Pucharu Świata w NBnO:

M 1.	Vidar	Benjaminsen	NOR	100.0	94.22	100.0	88.85	100.0	88.30	394.22
2.	Stig	Mattson	SWE	-	96.63	96.37	97.79	93.55	97.37	388.16
3.	Anssi	Juutilainen	FIN	95.98	95.70	93.90	95.22	85.98	82.84	380.80
4.	Patrik	Bauer	SWE	82.88	94.07	92.55	95.44	68.94	97.06	379.12
5.	Erlend	Slokvik	NOR	98.06	95.55	91.67	92.44	92.58	89.52	378.63
6.	Nicolo	Corradini	ITA	99.07	99.74	74.81	100.0	79.44	75.23	378.25
K 1.	Virpi	Juutilainen	FIN	100.0	100.0	100.0	100.0	-	-	300.00
2.	Ragnhild	Bratberg	NOR	-	99.02	94.79	87.32	-	100.0	293.81
3.	Ann Charlotte	Karlsson	SWE	89.26	98.09	96.21	94.64	-	75.68	288.94
4.	Mirja	Linnainmaa	FIN	82.60	91.76	91.84	83.77	-	97.24	280.84
5.	Carina	Oestlund	SWE	89.07	92.70	93.01	82.75	-	92.07	277.78
6.	Pepa	Miluscheva	BUL	-	96.31	91.68	87.59	-	88.75	276.74

Ranking MnO

1. Celem rankingu jest uatrakcyjnienie turystycznych InO i wyłonienie najlepszych zawodników w roku 1989.

2. Do końcowej klasyfikacji rankingu zalicza się 5 najlepszych punktowo wyników uzyskanych w następujących imprezach składowych:

1.	Azyma 89	14-15 I
2.	Uśmiech Węża 89	15-16 IV
3.	XI Wiosenne MnO ORIENTOP	15-16 IV
4.	23 Maraton MnO (Radom)	06-07 V
5.	Podkurek 89	20-21 V
6.	Przemyski Maraton	27-28 V
7.	Polaris	02-04 VI
8.	MATNIA 89	17-18 VI
9.	Puchar Borów Tucholskich	25-27 VIII
10.	CFTInO	22-24 IX
11.	24 Maraton MnO (Radom)	30 IX-1 X
12.	XI Studnia	04-05 XI
13.	VI Górski Maraton nO (Orientop)	11-12 XI
14.	V Watrzańskie ZnO VII Rajd Desperatów	11-12 XI

3. W każdej z imprez składowych klasyfikowanych jest 50 najlepszych zawodników (w drużynie lub indywidualnie), przy czym klasyfikowani są również wszyscy, którzy uzyskają wynik taki sam jak 50-ty zawodnik.

4. Podstawą obliczania punktów rankingowych będzie końcowy wynik danego zawodnika po zastosowaniu wzoru przeliczeniowego organizatora. Jeśli organizator nie stosuje dodatniego końcowego przelicznika, wyniki będą przeliczane wg wzoru przeliczeniowego zalecanego przez KInO ZG PTTK.

5. Pukty rankingowe będą przeliczane według wzoru:

$$Xn = 100 * \frac{Pn - P50}{P1 - P50} + 10$$

gdzie:
Xn - punkty rankingowe n-tego zawodnika
Pn, P50, P1 - punkty przeliczeniowe imprezy, uzyskane odpowiednio przez n-tego, 50-tego i pierwszego zawodnika.
Jeśli imprezę ukończy mniej niż 50 osób, na P50 podstawia się liczbę punktów przeliczeniowych uzyskanych przez ostatniego sklasyfikowanego zawodnika.

6. Przy równej liczbie punktów rankingowych o miejscu decyduje:
   a) lepsza średnia punktów rankingowych z zaliczonych imprez,
   b) lepszy wynik z kolejnych nieliczących się w punktacji imprez (szóstej, siódmej itd),
   c) bezpośrednie starcia.
   W przypadku niewyłonienia lepszego zawodnika przyznaje się miejsca ex aequo.

7. - Organizatorami rankingu są Jan Damer (Lublin), prowadzący także punktację i Tomasz Muller (Grudziądz).
   - Zwycięzca rankingu otrzymuje pamiątkowy puchar, ufundowany przez organizatorów.
   - Biorąc pod uwagę charakter rankingu spraw spornych nie przewiduje się.

Jan Damer, Tomasz Muller.

MISTRZOSTWA Warszawy i Mazowsza 1988

W MARSZACH NA ORIENTACJĘ

W Turystycznych Mistrzostwach Warszawy i Mazowsza w roku 1988 na trasie TS (dla zaawansowanych) wzięło udział 527 osób. Do końcowego wyniku zaliczano 6 najlepszych wyników z 15 imprez składowych. Uroczyste zakończenie Mistrzostw i rozdanie nagród odbyło się 22 stycznia 89 na imprezie "Orient" w Aninie. Oto końcowa klasyfikacja:

1.	Piotr	Zielczyński	6000
2.	Andrzej	Krochmal	5999
3.	Helena	Zielczyńska	5962
4.	Marcin	Krasuski	5900
5.	Andrzej	Kędziorek	5895
6.	Waldemar	Pawelczuk	5796
7.	Grzegorz	Krochmal	5793
8.	Jacek	Klukowski	5736
9.	Włodzimierz	Stańczyk	5727
10.	Piotr	Orlański	5552
11.	Andrzej	Kaim	5458
12.	Wiesław	Wieczorek	5238
13.	Ryszard	Eleryk	5177
14.	Krzysztof	Stańczyk	5170
15.	Tomasz	Gińko	5067
16.	Mariusz	Siwiec	4622
17.	Tadeusz	Szymański	4575
18.	Jerzy	Orlański	4554
19.	Małgorzata	Krochmal	4535
20.	Mieczysław	Zielczyński	4445
21.	Tomasz	Gronau	4313
22.	Tomasz	Jurkowski	3780
23.	Magdalena	Wieczorek	3372
24.	Bartłomiej	Krasuski	3310
25.	Kasia	Dzierżek	3249

Opracowanie wyników: Tomasz Gińko.

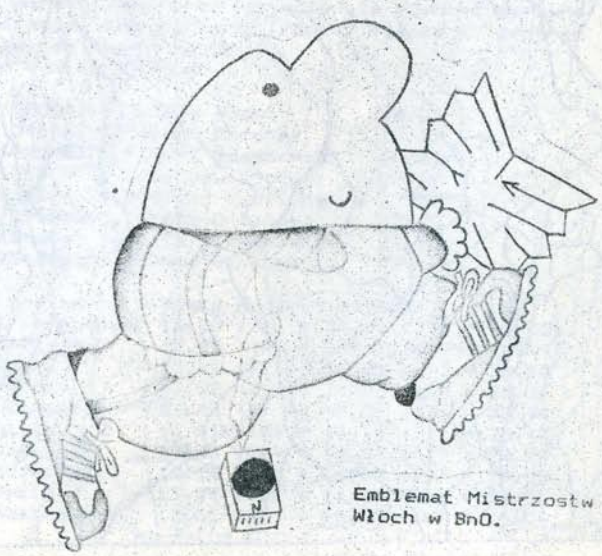

Emblemat Mistrzostw Włoch w BnO.

KALENDARZ IMPREZ

VI - XII 1989

Kolejne rubryki oznaczają:
1) data (dzień, miesiąc)
2) forma: S - sportowe, T - turystyczne, N - nocne, Sz - sztafetowe, W - wielotapowe,
3) nazwa zawodów
4) organizator
5) ranga zawodów:
1, 2 - pierwsza, druga liga,
I - międzynarodowe (IOF-B),
O - ogólnopolskie, zawody klasy A
M - rangi Mistrzostw Polski i centralne
W - Turystyczne Mistrzostwa Warszawy,
Z - z ograniczonym udziałem

KALENDARZ.

26-28.05	TW	Przemyski Maraton	KIP	O
27.05	S	Drużynowe MP	FLO	2
28.05	Sz	Drużynowe MP	GDA	2
01.06	S	Puchar Krasnoludka	ORT	
03.06	T	I Kryształowy Kompas	KOS	
02-04.06	TW	Pogórze Przemyskie	PLI	O
02-04.06	TW	XI OMnO Polaris	KOM	O
03-04.06	Sz	10 x SOLO	WZT	
04.06	S	Orientuj się i licz	ŁOD	
11.06	Sz	MP w Sztafetowym BnO	ZAM	M
16-18.06	S	Puchar Najmłodszych	WAT	M
16-18.06	TW	MATNIA 89	EKO	M
23-25.06	SSz	V Puchar Weteranów	LES	M
25.06	T	Puchar HKT nr 30	HKT	
25.06	T	WInO 89	ESK	W
02-04.07	S	Grand Prix Polonia 89	SLW	I
07-09.07	S	VIII Puchar Wawelu	WAW	I
19-20.07	S	Spartakiada Młodzieży	WFS	
25-27.08	TW	Puchar B. Tucholskich	ZWB	
26-27.08	S	XIX Puchar Startu	CAL	OZ
02.09	Sz	DMP Warszawianka 89	WAR	2
03.09	S	DMP OKS 89	OKS	2
09.09	T	XII Jesienna Jazda nO	ZPS	
09.09	T	XIV Samowar 89	ZPS	
09.09	TN	XXI Praska Jesień	ZPS	W
10.09	S	Indywidualne MP	FLO	MZ
09-10.09	T	IX Zlot Symp. Otwocka	MDK	
16-17.09	TW	13i14 Azymut Orłowicza	K93	O
17.09	T	Śladami Pomników	ARK	
22-24.09	TW	CFTInO	POT	M
23.09	T	Wrocławskie Dni Turyst.	ORT	
23.09	S	DMP - Puchar Podlasia	SIE	1
23.09	S	Mistrzostwa Szkół	ZSO	
24.09	Sz	Drużynowe MP	PRZ	1
24.09	T	Pożegnanie Lata	WKP	
30.9-1.10	TW	24 Maraton InO	RAD	O
30.9-1.10	T	XXV Rajd Swietlików	WKG	
01.10	S	Puchar Polski (II runda)	UGN	O
07/08.10	SN	Nocne Przed-Mistrz.	AZS	
08.10	S	Puchar AZS w Sprincie	AZS	
08.10	T	Watra 89	WAT	W
08.10	S	Warstwicówka	WAW	
08.10	S	Jesienne Zawody w BnO	CAL	
14.10	SN	Nocne Mistrz. Polski	WAW	M
14.10	T	Puchar Nauczyciela	ORT	
14-15.10	TW	2 Domino	CYR	
15.10	S	Złota Jesień	ŁOD	
22.10	T	III Mokotowski RnO	ESK	W
27-29.10	TW	Studnia 89	SOP	O
29.10	T	PiRAT 89	MDK	W
11,12.11	TS	VII Rajd Desperatów	PRP	W
11/12.11	TN	V Watrzańskie Zno	PRP	W
11-12.11	TW	VI Górski Maraton nO	ORT	
18/19.11	TN	Tora 89	OGD	
03.12	TS	XX Zimowe ZnO	ZPS	W

ORGANIZATORZY.

ARK	KTK Arka, ul. Rzeźbiarska 46, 04-620 Warszawa
AZS	AZS SGGW AR, ul. Nowoursynowska 166, Warszawa
CAL	SKS Start Calisia, ul.Łódzka 19,62-800 Kalisz
CYR	GKT Cyrkino o/PTTK , Rynek 12, 44-100 Gliwice
EKO	Ekoton,ZSCE,Krasickiego 1/7, 83-300 Grudziądz
ESK	KTP Eskulap, Dąbrowskiego 23, 02-561 Warszawa
FLO	WKS Flota,ul.Zygmunta Augusta 2,81-359 Gdynia
GDA	SKS Start Gdańsk, ul.3 Maja 2, 80-802 Gdańsk
HKT	HKT 30,71 WDHiZ,Gościenadowska 18/20,Warszawa
KOM	Kompas,Al.Jedn.Narodowej 49a, 70-415 Szczecin
KOS	KChSt ZHP, ul.Konopnickiej 6, 00-491 Warszawa
KIP	KInO PTTK, ul.Sienkiewicza 9,37-100 Przemyśl
K93	k.93 PTTK, Chałubińskiego 4/6,00-928 Warszawa
ŁOD	SKST Start , ul. Nowotki 46 / 48, 91-408 ŁODZ
MDK	MDK Otwock,ul.Poniatowskiego 10,05-400 Otwock
OGD	Oddz.PTTK, ul.Wybickiego 26, 86-300 Grudziądz
OKS	Otwocki Klub Sportowy, ul. Sportowa 1, Otwock
ORT	Orientop , ul. Pretficza 24 , 50-984 Wrocław
POT	PTTK Otwock, ul.Warszawska 39 , 05-400 Otwock
PLI	Klub Pod Linkcią przy DRP,37-710 Żurawica 705
PRP	KInO Praga Pd,Podskarbińska 6 03-833 Warszawa
PRZ	SKS Przyszłość,ul.Rybnicka 25,02-405 Warszawa
RAD	PTTK, Skróty, ul.Traugutta 46/48,26-600 Radom
SIE	MKS "Pogoń" , ul. Wojskowa 5 , 08-110 Siedlce
SOP	PTTK Sopot, ul.Monte Cassino 31, 81-759 Sopot
SLW	WKS Śląsk , ul. Oporowska 62 , 50-984 Wrocław
UGN	SKS Start Unia,ul.Podgórna 2,89-140 Gniewkowo
WAT	Wojsk.Ak.Techn.,Lazurowa 225a,01-489 Warszawa
WAR	SKS Warszawianka,ul.Merliniego 9, 02-511 W-wa
WAW	WKS Wawel , ul. Bronowicka 5 , 30-901 Kraków
WZT	Warsz.Zakł.Tel.Sprz.Prof., Brzeska 3,Warszawa
WFS	Woj.Fed.Sp., al.9 Wieków Kielc, 25-955 Kielce
WKG	Warsz.Kl.Górski, ul.Świętokrzyska 32,Warszawa
WKP	WK PTTK nr 156, Al.Jerozolimskie 97, Warszawa
ZAM	ZAMONIT, KChZHP, ul.3 Maja 7, 40-096 Katowice
ZPS	Oddział Praski PTTK , ul. Brzeska 3, Warszawa
ZSO	Z.S.O. K.O.iW.,ul.Piotrkowska 104,90-004 ŁODZ
ZWB	ZW PTTK, Al.Ossolińskich 25, 85-093 Bydgoszcz

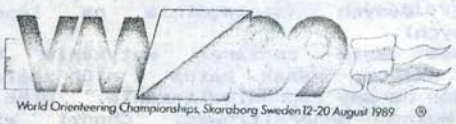

MISTRZOSTWA SWIATA 1989 - SKOVDE SZWECJA

Mistrzostwa świata 1989 odbędą się w regionie Skaraborg w Szwecji od 12 do 20 sierpnia 1989. Organizację powierzono trzem klubom, głównym budowniczym tras będzie Goran Ohlund, dwukrotny mistrz świata i były trener reprezentacji Szwecji. Nadzór techniczny sprawuje dr Erno Szarka z Węgier, organizator mistrzostw w 1983 r. Jak wynika z artykułu zamieszczonego w Skogsport Szwedzi organizują mistrzostwa na terenie bardziej zbliżonym do kontynentalnego, nie decydują się na "krańcowo" skandynawski teren.

Skaraborg położone jest w centrum Skandynawii: w promieniu 300 km położone są trzy stolice i większość dużych miast szwedzkich. W promieniu 150 km znajduje się ponad 200 klubów.

Organizatorzy pomyśleli i o widzach. Podczas tygodnia mistrzostw odbędą się trzy imprezy dla nich: 12,13 i 14 sierpnia. Ceremonia otwarcia odbędzie się 15, bieg kwalifikacyjny 16 sierpnia. Następnego dnia teren będzie otwarty dla widzów. Bieg indywidualny odbędzie się 18 sierpnia, następnego dnia swych sił na mistrzowskich trasach będą mogli spróbować zwykli śmiertelnicy. Sztafety 20 sierpnia zakończą mistrzostwa.

na podst."Australian Orienteer"

P.S. zgodnie z decyzją podjętą na kongresie IOF na MS 1989 będzie rozgrywany finał B, w którym wystartują ci zawodnicy, którzy niezakwalifikowali się do finału. Finał B będzie przeprowadzony w czwartek 17 sierpnia.

Trochę teorii

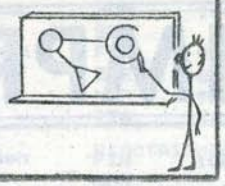

Organizacja zawodów

cz. III

Na Krajowej Naradzie sędziów w dniu 1.4.1989 Główne Kolegium Sędziów podało pod dyskusję zagadnienie związane z prawidłową pracą sekretariatu zawodów, organizacją startu oraz kształtu komunikatu końcowego zawodów. Uznano za konieczne opracowanie wspólnego stanowiska, i, co najważniejsze jego wprowadzenie w życie. W wyniku analizy sprawozdań sędziów-delegatów i społecznych obserwatorów zawodów stwierdziliśmy występowanie następujących mankamentów:

- zbyt mała liczba osób zatrudnionych w sekretariacie, dokonywanie zmian na liście startowej przez osoby niezbyt zorientowane były przyczyną tworzenia się kolejek, zdenerwowania kierowników ekip oraz błędów na liście startowej,
- brak dokładnej kontroli karty startowej powodował, że SG karał zawodników (czy słusznie?) za start z niewypisaną kartą startową,
- liczba zawodników, którzy przybiegli na metę bywała różna (większa!) od liczby zawodników, którzy wystartowali,
- brak właściwych oznaczeń powodował, że zawodnicy rozgrzewali się na terenie zawodów,
- start na mapie onaczano nie w miejscu wydawania map,
- pojawienie się na starcie zawodnika spóźnionego powodowało zamieszanie i dezorganizację,
- komunikat końcowy nie zawierał wszystkich potrzebnych danych (szczególnie na imprezach sztafetowych).

Nie jest moim zamiarem wytykanie błędów konkretnym osobom, wszak każda z nich znalazłaby kilka powodów na swe usprawiedliwienie. Wiem też, że nie wolno generalizować. Chodzi więc o wypracowanie takiego rozwiązania systemowego, które wykluczyłoby mmożliwość popełniania takich błędów.

GKS zaleciło stosowanie następujących rozwiązań:

a) w pracy sekretariatu:
- zwiększenie liczby osób obsługi,
- rozwiązanie pracy według schematu:

Kierownik ekipy wpłaca wpisowe w kasie lub okazuje dowód wpłaty. Kierownik sekretariatu kieruje go do odpowiedniego stolika, gdzie na podstawie kart zawodników (legitymacja lub zaświadczenie lekarskie dla niezarejestrowanych) wydaje się mu wypisane karty startowe. Kierownik ekipy otrzymuje tu różne materiały (komunikaty techniczne, opisy, pamiątki). Karty startowe osób, które nie przyjechały kierowane są do stolika zmian. Przy tym stoliku dokonuje się również zmian w ramach zgłoszenia (po opłaceniu wpisowego za dodatkowych zawodników).

b) w pracy startu:

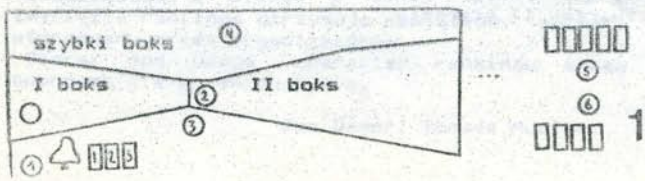

sędziowie:
1 - obsługa gongu i zegara
2 - sprawdzanie kart, perforacja
3 - zaznaczanie na liście startowej
4 - obsługa boksu dla spóźnialskich
5,6 - wydawanie map

Istotne rozwiązania:
- I boks tak zwężony, by każdy zawodnik musiał podać kartę do kontroli,
- "szybki boks" dla zawodników spóźnionych.

c) w obsłudze strefy zmian zawodów sztafetowych:

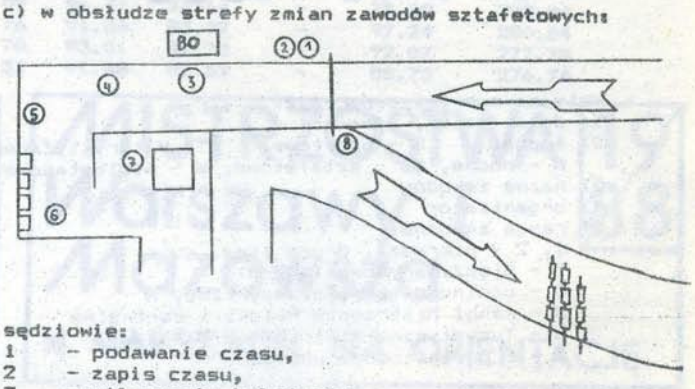

sędziowie:
1 - podawanie czasu,
2 - zapis czasu,
3 - pilnowanie kolejności,
4,5 - odbiór kart startowych,
6 - oddawanie map,
7 - wydawanie napoju,
8 - kontrola prawidłowości dokonywanych zmian,
BO - biuro obliczeniowe.

Mapy są zwinięte i umieszczone na palikach w odpowiedniej kolejności. Numer zawodnika na mapie lub u podstawy palika.

d) komunikat końcowy powinien zawierać następujące elementy:

1. Data
2. Miejsce (miejscowość, gmina)
3. Klasa zawodów (CTZ,A-RTZ,B-RTZ,makroregion)
4. Rodzaj zawodów (ind./sztaf., dzienne/nocne, specyfika: długodyst., sprint, scorelauf, Ranking, DM^{s}, eliminacje,także system sztafetowy)
5. Mapa (godło, skala, nr.katalogowy)
6. Organizator (nazwa, dokładny adres)
7. Współorganizatorzy, zleceniodawcy, sponsorzy
8. Zespół organizacyjno-sędziowski (KZ,SG,ZSG,SD,BT, SKT,KS,KM,sędziowie st.,mety,obl.,trasy,pomocn.) (imię nazwisko / klasa sędziowska)
9. Inni organizatorzy (imiona nazwiska, funkcje)
10. Uczestnictwo (liczba uczestników, jednostek organizacyjnych, kategorii)
11. Protesty,dyskwalifikacje,wyjaśnienia,wypadki itp.

W Y N I K I

kolejność: K - M, najmłodsi - najstarsi, E - A - B

indywidualne:

Kategoria, dystans, liczba PK, przewyższenie, tempo zwycięzcy;
Lokata, czas, akt.klasa sport., nazwisko i imię, rok urodz., klub, numer zawodnika; ...

indywidualne wielodniowe:

Kategoria, Etap 1:dystans,liczba PK, przewyż.,tempo; Etap 2:dystans,liczba PK, przewyż.,tempo; Etap 3:...
Lokata, czas ogólny, klasa sport., nazwisko i imię, rok urodz., klub, numer zawodnika, miejsce/czas na etapie 1, miejsce/czas na etapie 2, itd. ...

sztafetowe:

Kategoria, dystans ogółem/na zmianie, liczba PK ogółem/na zmianie, przewyższenie ogółem/na zmianie, tempo zwycięzcy;
Schemat,na przykład: 32 42-48
S-33 -36-41-46-50-51-31-99-M
34 44-47
Lokata/czas łączny/klub
Nazwisko,imię/lokata po 1 zm./czas/dystans/schemat
Nazwisko,imię/lokata po 2 zm./czas/dystans/schemat
...

Miejsce i data sporządzenia czystopisu
Podpis sędziego głównego

e) inne zalecenia:
- należy stosować różne wywieszki wyników nieoficjalnych dla zawodników I, II ligi oraz pozostałych,
- należy organizować uroczyste zakończenia zawodów (np. w sposób progresywny - dla najmłodszych kategorii i później dla starszych).

Ryszard Gruca

Treningi

ĆWICZENIA TECHNICZNE W RAMACH TRENINGU KONDYCYJNEGO
(część 2)

3) ZAPAMIETYWANIE REJONU PUNKTU

Rejonem punktu w ścisłym znaczeniu określa się teren objęty kółkiem, w szerszym znaczeniu okolice rejonu punktu, jaka jest potrzebna dla pewnego wariantu podejścia pod punkt.

Zastosowanie dla wszystkich form treningu.

Przygotowanie: wycinki map z jednym kółkiem oraz podanym kierunkiem podejścia. Na jednej kartce może być naklejonych więcej wycinków.

wycinki map
pustakartka papieru i ołówek dla każdego uczestnika

Cel: wyćwiczenie przejścia z ogólnego orientowania się na dokładne.

-wychwytywanie najważniejszych elementów w rejonie punktu.

-rejestrowanie cech ważnych dla szybkiego odnajdywania punktu.

-rozpoznawanie i zapamiętanie szczegółów mapy, których właściwe rozpoznanie umożliwia pewne znalezienie punktu bez straty czasu.

UWAGA ! Wzależności od trudności mapy i terenu istnieją różne taktyki podejścia. Również cel ćwiczeń z mapami o małej ilości szczegółów jest inny niż z mapami o dużej ilości szczegółów.

Przeprowadzenie ćwiczenia:
Uczestnik otrzymuje wycinek mapy z następującymi poleceniami: -określ (nazwij) punkt;
-zapamiętaj detale z kółka;
-ustal punkt odbicia (od którego wchodzisz);
-czy za punktem istnieje jakieś oparcie (żeby wrócić w przypadku błędu);
Na pytania należy odpowiedzieć po obciążeniu lub naszkicować sytuację na papierze.

Możliwości zwiększenia poziomu:
-ćwiczenie można przeprowadzać początkowo na jednokolorowych mapach (np: brąz, czerń, zieleń), a potem wielokolorowych a w końcu na mapach z drukiem we wszystkich kolorach;
-przejście od map znanych do nieznanych z wieloma detalami;

4) Międzynarodowy opis punktów.

Zastosowanie: szczególnie dla początkujących lub w czasie treningu w hali w okresie przed zawodami.

Przygotowanie: duży plakat z bardzo dokładnymi opisami punktów. Kolejne opisy powinny wykazywać różnice między np: krawędzią, stroną, itp., dla każdego uczestnika kartka i ołówek.

Cel: -poznanie opisów punktów IOF;
-szybkie poznawanie i przenoszenie symboli;

Przeprowadzenie ćwiczenia: przetłumaczyć i zapamiętać jeden opis na jedną jednostkę ćwiczenia obciążeniowego. Po obciążeniu zapisać.

Wariant: w zależności od sposobu przenoszenia punktów (zapamiętać możliwie największą ilość punktów). Można również postawić cel odwrotny: tłumaczenie opisów słownych na symbole.

c.d.n.

(na podstawie Orientierungstechnische Ubungen Ernsta i Annelise Bonek opracowali Ela i Sławomir Cegiełka)

azymut 361°:
ORIENT-HORROR

Poniższy tekst pochodzi z "La lettre de l'orienteur". Marie Vankova przełożyła go z języka francuskiego na czeski, a ponieważ uznałem, że rzecz jest zabawna i sporo w niej prawdy, przetłumaczyłem z materiału czeskiego /"Orientacni beh" nr 1/86/, aby przedstawić naszym czytelnikom.

Osoby : SD - sędzia delegat,
KZ - kierownik zawodów,
BT - budowniczy tras.

SD - A zatem popatrzmy, jak się spisaliście. Trzy miesiące do zawodów, a ja jeszcze nie widziałem mapy. Kopia turystyczna przecież nie wystarczy!
KZ - Więc... jeszcze nie wydrukowana...
SD - Nie wydrukowana? A dlaczego się nie drukuje?
KZ - To załatwimy szybko. Ten gałgan kartograf był w lesie tylko 10 godzin i gotowe. Ale bądźcie spokojni, poszedł tam jeszcze raz. A w drukarni powiedzieli, że będą szybcy jak...
SD - Jak co?
KZ - Jak... rozwolnienie, właśnie.
SD - No dobrze. A jak trasy, panie budowniczy? Są trochę przydługie! Choćby trasa K-45! Mierzy 8 km i ma 500 m przewyższenia! Skróćcie ją o kilometr i spłaszcie nieco... Kiedy byłem w lesie, nie znalazłem punktu kontrolnego "zagłębienie" na trasie M-10. Jak jest duże?
BT - Jak? M-10? A... pięćdziesiąt...
SD - Pięćdziesiąt metrów?
BT - Nie, pięćdziesiąt centymetrów...
SD - O, to wam nie przejdzie...
BT - Ale zaczekajcie, weźmiemy łopaty i rozszerzymy je na dwa metry, wzdłuż jednego i drugiego boku.
SD - Kierowniku, a gdzie macie parking?
KZ - A... tak, parking... Przy Błotnistym Ujeździe. Na dwadzieścia aut.
SD - Ale to jest cztery kilometry od sekretariatu, a przy Błotnistym Ujeździe jest i bagno, i czterdziestopięciostopniowa pochyłość!
KZ - To wiemy. Ale mamy trzech ludzi, którzy będą pomagać wyciągać auta, jeśli się zapadną.
SD - Trzech chłopów, silnych i głupich. To by mogło wystarczyć.
KZ - No, to są juniorzy, ale chyba temu podołają.
SD - Dwadzieścia aut na zawodach ogólnopaństwowych? To nie za wiele, prawda? A gdzie autokary?
KZ - Autokary? O mało co nie zapomniałem o autokarach! Będą musiały parkować w mieście. To jest siedem kilometrów. Nie jest to może idealne...
SD - Panie budowniczy, ile metrów jest od ostatniego punktu do mety? W opisach jest 40 metrów.
BT - O, mój błąd, brakuje jednego zera. Tam ma być 400 metrów.
SD - Nie, dwa błędy, skala mapy nie jest 1:10000, ale 1:21000, a to oznacza przeszło 800 metrów. A jak wyniki? Wywieszki?
KZ - Nic.
SD - Nic? O nie, to zabierzcie z domu z kuchni zegar i powieście go na drzewie. Niech każdy sam sobie zmierzy czas i na mecie zapisze go na skrawku papieru i to jest to. A ilu macie organizatorów?
KZ - Liczę... Jesteśmy dwaj na starcie, dwóch na mecie, dwóch w sekretariacie, dwóch...
SD - /Pada na ziemię/.

/oprac.Andrzej Pasionek/

LOGOGRYF

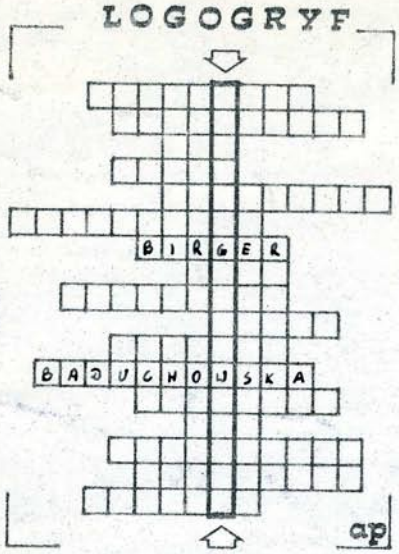

Oto siedemnaście polskich zawodniczek - mężatek, które nadal startują bądź do niedawna jeszcze startowały: Marzena Drągowska, Anna Dyzio, Iwona Gauron, Alicja Hornik, Małgorzata Krochmal, Irena Morawska, Jadwiga Mossakowska, Izabela Musiał, Barbara Patejko, *Dorota Paul, Bożena Pędowska, Izabella Piekarz, Małgorzata Rakowska, Danuta Trzpil, Beata Wąsowska, *Kamilla Wojarska i Jolanta Wysocka.

Należy odgadnąć ich panieńskie nazwiska i wpisać do odpowiednich wierszy. Litery w zaznaczonej kolumnie, czytane od góry do dołu, utworzą rozwiązanie.

Wśród osób, które nadeślą do 30 listopada prawidłowe rozwiązania, zostaną rozlosowane zagraniczne mapy.

Księga Rekordów

Drodzy koledzy, postanowiliśmy zacząć odnotowywać ciekawsze rekordy związane z biegami i marszami na orientację. Prosimy więc wszystkich o nadsyłanie różnych wyników, co do których jest podejrzenie, że są one ekstremalne (wystarczy, jeśli w Polsce - nie musi być na Świecie). Oto przykłady takich wyników: najkrótszy (najdłuższy) czas uzyskany na zawodach, największa (najmniejsza) liczba uczestników imprezy, najszybsze (najwolniejsze) tempo, największa liczba punktów karnych na imprezie turystycznej, największa liczba startów w roku, największa liczba zwycięstw i lub tytułów Mistrza Polski, największa liczba PK rostawionych jednocześnie w lesie, najdłużej (najkrócej) trwająca impreza, najwięcej startów (zwycięstw, miejsc na podium) na danej cyklicznej imprezie, najkrótsza trasa, największa (najmniejsza) mapa... Ciąg dalszy tej listy pozostawiamy pomysłowości czytelników. W miarę napływania informacji o rekordach będziemy je zamieszczać w Orientusie.

Redakcja.

Rozwiązanie OL-Krzyżówki nr 7.
Poziomo: Walenciak, Petr, U Królowej, próg, Makau, Adria, Czerw, konsz, Vitor, uskok, oskar, lasy, Parzewski, etap, Pastuszek.
Pionowo: Sagvolden, Aśka, Bretislav, Emów, makro, cnota, Stafa, Kanik, Aneta, alzuT, Uczur, UWKS, Petrzelka, Skye, Drągowski.
Hasło: Jestem fanem BnO.
Nagrodę w wysokości 2500 zł (ufundowaną przez państwo Koster) otrzymuje Henryk Buchelt, który jako jedyny poprawnie rozwiązał tę krzyżówkę.

Zadania

TĘCZOWA BARIERA

Organizacje orienteeringowe dwu planet Niepodległej Galaktyki, Perbinacji i Kommutacji stanęły wobec problemu formalnej bariery rozwoju orientacji. Na obu planetach zabrakło możliwości numeracji nowych klubów i zawodników - wyczerpano bowiem w 100% system notacji stosowany w oznaczeniach barw klubowych zawodników. Galaktyczny system Niepodległej (GSN) oparty jest na plasterkowaniu pięciobarwnej tęczy i mieszaniu jej kolorów w plasterku. Na Perbinacji używany jest plasterek pełny, pięciopozycyjny, natomiast ta kommutacji plasterek czteropozycyjny, z wykorzystaniem jednak wszystkich pięciu kolorów. Żaden nowy zawodnik nie może być zarejestrowany, gdyż nie jest możliwe:
- wprowadzenie nowego, szóstego koloru ze względów zasadniczych,
- stosowanie w jednym zapisie (plasterku) jednego koloru na więcej niż jednej pozycji - ze względu na możliwości tamtejszych maszyn matematycznych,
- zmiana liczby pozycji w zapisie - ze względu na tradycyjną niechęć do naśladowania kogokolwiek.

1. Ilu zawodników-orientalistów jest zarejestrowanych na każdej z planet?
2. W jaki sposób zmiana samej tylko tradycji może zmienić liczbę miejsc rejestrowanych dla nowych zawodników?

TĘCZOWY NEOSYSTEM

W ramach Dalszego Doskonalenia Systemu (DDS) wprowadzono przepis, że dwie pierwsze pozycje plasterka mogą oznaczać tylko numerację klubu, pozostałe - numerację zawodnika w klubie.

1. W jaki sposób ta nowa notacja wpłynie na liczbę miejsc w klubach w skali planetarnej na obu planetach?
2. Jak zmieni się liczba klubów?
3. Ile sztafet co najwyżej może wystawić w nowej sytuacji klub na każdej z planet, gdyby obowiązywały tam polskie Przepisy BnO 1983?

Autorem zadań jest Jerzy Orlański. Wśród czytelników, którzy do 30 listopada nadeślą prawidłowe rozwiązania obydwu zadań zostaną rozlosowane zagraniczne mapy.

INFORMATOR CENTRALNEJ KOMISJI BIEGU NA ORIENTACJĘ PZLA

Numer przygotowali:

Andrzej Berent, Andrzej Krochmal, Jan Cegiełka, Andrzej Pasionek, Tomasz Cis-Bankiewicz, Piotr Zielczyński

Adres do korespondencji:

Piotr ZIELCZYŃSKI
ul. Nowotki 35 m 104
00-159 WARSZAWA

ARTYKUŁY, RYSUNKI, NOTATKI: Redakcja prosi o nadsyłanie /najlepiej/ maszynopisów, zastrzegając sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek redakcyjnych bez zmiany merytorycznej artykułów. Wszelkie plakietki z imprez oraz rysunki i mapki mile widziane z podaniem imienia nazwiska i adresu do korespondencji.

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO